

Michał Staniewski
MIM UW

Autouzupełnianie myśli

Znacznej części z nas na co dzień towarzyszą nam smartfony, których klawiatury automatycznie poprawiają napisane słowa i sugerują kolejne. Jeśli często używamy jakiejś frazy, klawiatura zacznie po jakimś czasie sama podpowiadać jej zakończenie. Istnieją programy bazujące na sieciach neuronowych, które po otrzymaniu pierwszego zdania umieją uzupełnić je do pełnej wypowiedzi. W tym roku GitHub pokazał narzędzie które rozwija - GitHub Copilot, który potrafi automatycznie wygenerować bloki kodu, po wpisaniu zaledwie kilku słów przez programistę. Obserwując ten postęp technologiczny można sobie zadać pytanie - jaki jest kolejny krok?

Rozwój interfejsów mózg-komputer w przyszłości niesie ze sobą wiele możliwości. Jeśli człowiek będzie mógł szybko przekazać myśl komputerowi, komunikacja międzyludzka bezpowrotnie się zmieni. Zamiast wymawiać słowa, można by było je w mgnieniu oka wysłać przez pośredniczący komputer. Przekazywane dane mogłyby być też szybko przetwarzane, otwierając drzwi dla wielu niesamowitych rzeczy, ale też potencjalnych niebezpieczeństw. Jedna myśl mogłaby zostać zamieniona w cały przekaz, pozwalając na błyskawiczną komunikację. Jedna osoba byłaby w stanie codziennie uczęszczać na setki spotkań.

Przy poręcznym sposobie na przekazywanie danych przez komputer z powrotem do mózgu, każdy człowiek stałby się chodzącą encyklopedią. Rozwiązywanie problemów matematycznych, czy analiza dzieł znanych poetów, nie zajmowałaby nikomu więcej, niż kilka sekund. Generowanie myśli przez komputer, zamiast przez bardzo powolny w porównaniu mózg, uczyniłoby z każdego geniusza. Wiąże się z tym jednak poważny problem - mogłoby być ciężko odróżnić swoje myśli od tych sztucznych.

Myślenie jest tym, co definiuje nasz gatunek. Oddawanie tego komputerom zatem byłoby co najmniej kontrowersyjne. Jeśli znaczna część naszych myśli jest sztucznie generowana, to czy wciąż jesteśmy tą samą osobą? Obecnie już coraz więcej ludzi staje się uzależnionymi od technologii, głównie smartfonów i internetu. Nie raz spotkałem się już z porównywaniem ludzi patrzących w telefon do zombie. Pozwalanie urządzeniom na ingerencję w nasze myślenie idzie znacznie dalej i mogłoby wywołać nieprzewidywalne skutki.

Cyberbezpieczeństwo w dzisiejszych czasach już sprawia duże kłopoty. Każdego dnia tysiące stron internetowych jest zhakowanych, a wielkie wycieki danych już nikogo nie zaskakują. Osoby trzecie wchodzące w posiadanie danych wrażliwych potrafią dużo namieszać, na przykład dokonać kradzieży tożsamości. Ciężko zatem sobie wyobrazić świat, w którym można by było się włamać człowiekowi w zasadzie do mózgu. Jakakolwiek luka w zabezpieczeniach mogłaby zakończyć się katastrofą.

Rozwój technologii jest rzeczą bardzo ekscytującą. Interfejsy mózg-komputer powoli pozwalają przywracać chorym ludziom możliwość komunikacji, a dalsze postępy wydają się być coraz bliższe. Czy rzeczywiście w przyszłości ludzkie myśli będą automatycznie uzupełniane? Odpowiedzi na to pytanie nie znam, ale mogę stwierdzić, że jeśli rzeczywiście takie technologie powstaną, to wojna cybernetyczna może być równie groźna, jak fizyczna.